

Prawa moralności obowiązują i...

w sztuce Robert Schumann

fot. M. Grotowski



Jak wiadomo, jeden z najważniejszych motywów w drugim akcie *Walkirii* Wagnera pochodzi z *Symfonii faustowskiej* Liszta. Gdy pewnego wieczoru Liszt, wykonując w Wahnfried faustowską doszedł do owego miejsca, Wagner krzyknął:

- Papciu [Liszt był dla niego teściem] - właśnie ten motyw ci skradłem! Liszt, który bez zawiści odnosił się do niezwykłych sukcesów przyjaciela, a zarazem zięcia, odparł:
- To bardzo dobrze, ludzie przynajmniej częściej to usłyszą.

Wagner, ten największy kabotyn i egoista stulecia - przynajmniej tak niektórzy sądzą, podpisany także - cudze pomysły kraść na potęgę. Dość sięgnąć np. po partyturę *Tannhausera*, by zobaczyć ile preludii Chopina tam zaadoptował. Wagner kraść i wszyscy mu wybacza, a on... korzystał i jeszcze kazał sobie za to wszystko słono płacić. Rewersem jego pod tym względem był Liszt: do bólu uczciwy i prawy altruista (uczył zawsze gratis!). Gdy w jakimś utworze skorzystał z czyjegoś pomysłu, natychmiast autor cyta tu pojawiał się w tytule utworu. Tak np. jest w kompozycji spółkowej *Hexame'ron*, złożonej z sześciu utworów sześciu twórców. Na winiecie pierwszego wydania dzieła figurują wszyscy autorzy poszczególnych części oraz uniżone podziękowania Liszta za ich twórczy wkład. Kompozycja, którą muzycznie zredagował Liszt, dopisując także coś od siebie,

ma trzy wersje: na fortepian solo, na dwa fortepiany i na fortepian z orkiestrą. W wariancie dwufortepianowym brakuje wariacji Chopina, a w orkiestrowym, tekst Fryderyka jest bez orkiestry. Liszt nie śmiał tknąć ani jednej nuty Polaka. Oto przykład postawy, o jakiej myślał Schumann we frazie przywołanej w nagłówku...

Piątek (14 sierpnia) był dniem Chopina i Liszta, bo Ingolf Wunder (laureat Konkursu Chopinowskiego w 2010 r.) oraz Krzysztof Jabłoński (laureat Konkursu Chopinowskiego w 1985 r.) przygotowali podobne programy, wynikające najprawdopodobniej z podobnych przesłanek i sposobu myślenia. Austriak rozpoczął o godz. 16.00 *Nokturnem Es-dur* op. 55 nr 2 wskazując, że źródłem inspiracji wykonawczej jest dla niego Ignacy Friedman (1882-1948) - uczeń Teodora Leszetyckiego. Polak rozpoczął o godz. 20.00 również nokturnem z tego samego opusu, ale w tonacji *f-moll*, pokazując, że jego inspirował Ignacy Jan Paderewski - również uczeń Leszetyckiego. Następnie Wunder zagrał *Allegro de Concert A-dur, Nokturn H-dur* op. 62 nr 1 i *Poloneza As-dur*, a Jabłoński - *Poloneza Fis-moll* i *Il Sonatę b-moll*. W sensie trudności wykonawczych byli „paralel” - jak mawiał Chopin. Drugie części recitali wypełniły kompozycje Liszta, o wymaganiach także „paralel”. Pianistów łączył tylko *Walc Mefisto* nr 1 o podtek-

ście, jak to czasem u Liszta bywa, erotyczno-miłosnym. Podejście do Chopina i Liszta ich dzieliły. Wunder pokazał pianistykę totalną, która ujarzmiła fortepian, zmusza go do symfonicznego brzmienia i każe grzmieć pełnią dźwięku, Jabłoński natomiast dbał o uległość instrumentu wiedząc, że po Chopinie był Debussy, a po Liszcie - Schonberg. U Wundera Chopin za kolegę miał Brahmsa, a Liszt - Bartóka, zaś u Jabłońskiego: Chopin - Faurę, a Liszt - Messiaena. Łączący wykonawców tego dnia Mefistofeles, u pierwszego był rozniewanym brutalnym, a u drugiego - filuternym erotomanem. Tego festiwalowego wieczoru publiczność mogła wybierać. W nadadtku Wunder zagrał arię *Casta diva* z opery Belliniego *Norma*, którą Chopin uwielbiał i na jej kanwie improwizował, a Jabłoński - *Etiudę rewolucyjną* Chopina - Liszt potrafił ją grać oktawami, *Etiudę na czarnych klawiszach* i *Impromptu cis-moll* wspomnianego geniusza polskiego.

Miłym i wzruszającym akcentem wieczoru było podziękowanie Krzysztofa Jabłońskiego złożone profesorowi Andrzejowi Jasińskiemu - siedzącemu w pierwszym rzędzie widowni, za wszystko, czym go obdarował jako ucznia. Zatem „koniec i bomba, kto czytał ten trąba” - niestety nie moje, a Witolda Gombrowicza!

Stanisław Dybowski

BIULETYN FESTIWALOWY

NUMER

9

15 sierpnia 2015

3,00 zł

70. Międzynarodowy
Festiwal Chopinowski
w Dusznikach-Zdroju

www.festival.pl



**Marcin
Majchrowski**

Jeszcze raz muszę zacząć od wytartego spostrzeżenia, że czas w Dusznikach płynie za szybko. Może to zupełnie naturalne? Może tak, ale jakoś „niebo piękne i smutno mi na sercu”, że pozwolę sobie zacytować Fryderyka. Na przemijanie nic nie poradzimy, więc tym bardziej warto smakować ostatnie koncerty. Na szczęście wykonawcy topowi i program bardzo bogaty - dla ołody rozstawiania się z Dusznikami na rok.

Olga Pasiecznik należy do najwybitniejszych śpiewaczek naszych czasów. Zawsze perfekcyjnie przygotowana, a każdy koncert traktuje tak, jakby był to jedyny, może ten najważniejszy występ. Od długiego czasu przy fortepianie towarzyszy Jej siostra - Natalia. Program recitalu niezwykle, zwraca uwagę na jeszcze jeden zakątek Chopinowskiej spuścizny - pieśni. Za życia skrywane w prywatnych sztabuchach i pamiętnikach, jeśli nawet liczbą nie dorównują lirykom Schumanna, nie mówiąc już o Schubercie, to przecież są ważnym wkładem w twórczość pieśniarską europejskiego romantyzmu, a dla muzyki polskiej bezcenne. Zabrzmią prawie w komplecie, w części pierwszej. Ale w drugiej również muzyka Chopina, w niecodziennym wydaniu: bardzo rzadko wykonywane mazurki, z których Paulina Viardot „stworzyła” uroczne miniatury wokalne. Ciekawe, czy Fryderyk by się boczył? Nie lubił, kiedy ktoś manipulował jego muzyką, ale gdyby usłyszał Olę Pasiecznik, na pewno by mu przeszło.

Alexander Gavrylyuk należy od lat do najbardziej oczekiwanych w Dusznikach pianistów, więc ostatni akord 70. Festiwalu zapowiada się błyskotliwie i brawurowo, chociaż muszę przyznać, że wolalbym dłużej w drugiej części posłuchać w jego wykonaniu Chopina. Może będzie w bisach - Gavrylyuk przecież nie daje się długo prosić, namawiam więc do gromkich braw po niezwyklej urodzie *Nokturne Des-dur*.

Ostatni akapit chciałem jednak poświęcić na jeszcze jedną w tym roku rekomendację. Wprawdzie tego wydawnictwa w Dusznikach ze świecą szukać - szkoda, że stoisko płytowe jakoś cichaczem się zdematerializowało - ale na pewno trafią państwo na tę płytę w księgarniach. Świeżutki, jeszcze gorący album Piotra Palecznego (wydany w „białej serii” NIFC). Cztery scherza i *Fantazja f-moll* (znakomita!!!), przeplecione drobniejszymi utworami. Jedynie zacząłem słuchać - po prostu jestem oczarowany. Chopin to najszlachetniejszy z możliwych, a jednocześnie bardzo osobisty: mądry, dystyngowany, elegancki, chwilami niezwykle poważny i przede wszystkim bardzo głęboki. Interpretacja dojrzałego mistrza. Do smakowania przez okrągły rok po Festiwalu.



fot. M. Grotowski

PROGRAM FESTIWALU

15 sierpnia 2015

SALA KAMERALNA IM. JANA WEBERA

9.30 Kurs Mistrzowski Prof. ANDRZEJ JASIŃSKI

DWOREK CHOPINA

16.00 Recital wokalny

OLGA PASIECZNIK - sopran, NATALIA PASIECZNIK - fortepian
F. Chopin, F. Chopin / P. Viardot

20.00 Recital finałowy - ALEXANDER Gavrylyuk
*W.A. Mozart, F. Schubert, F. Liszt, C. Saint-Saëns / F. Liszt /
V. Horowitz, S. Prokofiew, F. Chopin*

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

NARODOWY
INSTYTUT
Fryderyka
CHOPINA

Dofinansowano z budżetu
Powiatu Kłodzkiego

DUSZNIKI
2015
Festiwal dofinansowany
przez gminę Duszniki Zdrój

FUNDACJA
KGHM
POLSKA MIEDŹ

Patronat
medialny:



Mecenasi i
sponsory:



Organizatorzy składają szczególne
podziękowania firmom:



oraz

RiFF



za dostarczenie fortepianów.

Chopin – marka polskości



Promując Polskę podczas Expo 2015 w Mediolanie organizatorzy polskiego pawilonu odwołali się do ikon: Chopin, Kraków, pałace Dolnego Śląska i bociany Podlasia. Oczywiście postać naszego najwybitniejszego kompozytora pojawiała się na pierwszym miejscu. Zachęcając do odwiedzenia Warszawy władze stolicy też konsekwentnie posługują się symbolami – „Chopin” oraz „Wisła” – wykorzystując hasło „Warszawa miasto Chopina”. Fenomen, jakim jest muzyka Chopina – znacznie wykraczająca poza ramy kultury zachodnio-europejskiej, jest znakomitą punktem wyjścia do wytwarzania przyjaznej atmosfery służącej kontaktom biznesowym, turystycznym – szeroko pojętym kontaktom

międzynarodowym. Taka polityka sprawdziła się wielokrotnie – kiedy 6 lutego 2015 roku nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy prezentującej kulturę polską w Chińskim Muzeum Narodowym przy placu Tian’an-men w Pekinie, jej tytuł brzmiał Skarby z kraju Chopina. Zapewne skojarzenie wystawy z muzyką tego wybitnego romantyka spowodowało, że wystawa była tak tłumnie odwiedzana. Chopin – marka istniejąca w świadomości wykształconych ludzi na całym świecie od ponad 150 lat – nie może być niczym zastąpiona. W dalekich krajach Azji i Afryki często nie są znane nazwy polskich miast, ale przywołanie muzyki Chopina zawsze prowadzi do pozytywnego nastawienia rozmówcy. Co więcej, muzyka

Fryderyk Chopin to uosobienie i symbol polskości, rozpoznawany na całym świecie. Jego olbrzymi wkład dla kultury zbudował wspaniałą tradycję, na którą składa się m.in. Międzynarodowy Festiwal Chopinowski.

Chopina kojarzona jest z uczuciowością, ze słowiańską nostalgią, z polskimi tańcami ludowymi, ale równocześnie staje się uniwersalnym językiem niewerbalnym. Ignacy Jan Paderewski podczas słynnego przemówienia z okazji 100-lecia urodzin Chopina (Lwów, 24 X 1910) powiedział „Wszak on był i tym przymiotnikiem, co w zwitkach nut niewinnych rodakom po kresach rozsiąnym rozwoził zakazaną polskość”. W czasach niewoli był Chopin uosobieniem polskości, a czasach pokoju jest symbolem uniwersalizmu kulturowego legitymizującego rangę Polski w świecie.

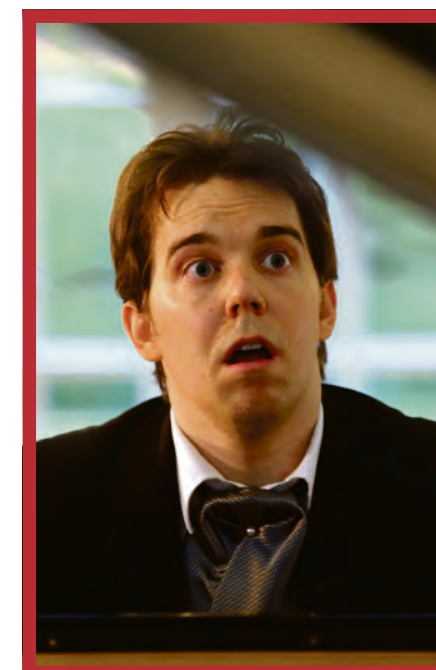
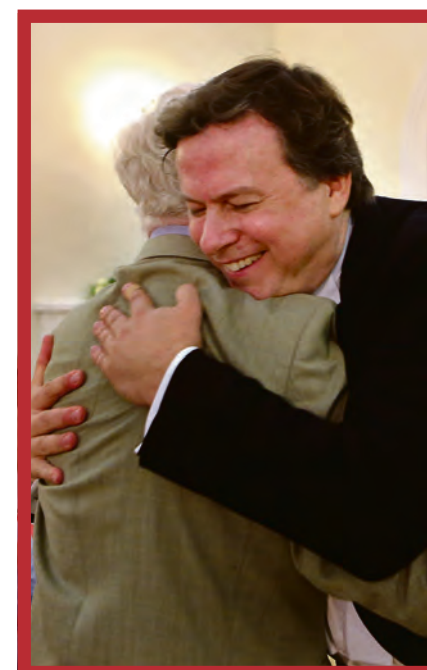
Odbywający się nieprzerwanie od 1946 roku Festiwal Chopinowski w Dusznikach-

71. Festiwal

Organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego w Dusznikach-Zdroju mają zaszczyt zaprosić melomanów do wzięcia udziału w kolejnej edycji dusznickiego wydarzenia, które odbędzie się w dniach 5-13 sierpnia 2016 roku.

-Zdroju stanowi jedną z najstarszych tego typu inicjatyw w kraju i zagranicą; jego największym bogactwem jest właśnie wieloletnia tradycja. Obecnie nie sposób wyobrazić sobie Dusznik-Zdroju, miasta związanego z osobą Fryderyka Chopina, bez Festiwalu imienia Kompozytora. Coroczne koncerty stanowią bezsprzecznie szansę zarówno dla polskich wykonawców, aby zaprezentować się przed międzynarodową publicznością, jak i dla odbiorców, którzy mogą usłyszeć wykonania uznanych pianistów w miejscu oddalonym od największych krajowych ośrodków kultury.

Prof. dr hab. Małgorzata Omilanowska, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego



List recenzentki

Nie mogąc być w tym roku na dusznickim Festiwalu Chopinowskim (z powodu choroby), czego mi bardzo żal, pozwałam sobie napisać coś do Waszego biuletynu. Jako recenzentka mam bowiem pewien dług pisarski na temat, którego dotąd nie opublikowałam w dusznickim biuletynie, więc teraz chciałabym to zaniedbanie zlikwidować. Dług ten, to tekst o niezwykłych zasługach dyrektora Piotra Palecznego dla dusznickiego festiwalu, a zwłaszcza dla jego bywalców.

Bo oto rokrocznie dokonuje się tu pewien istny cud, jaki zawdzięczamy właśnie dyrektorowi Palecznemu. Mianowicie, że dzięki niemu bywalcy dusznickiego festiwalu

mogą „nie wysadzić nosa” poza Polskę, by słyszeć i widzieć kreacje pianistyczne najnowszych tryumfatorów z różnych międzynarodowych konkursów, a to dlatego, że to oni sami przyjeżdżają do Dusznik, żeby się nam przedstawić. Możemy zatem nie tylko posłyszeć ich grę, ale i zobaczyć cały proces wykonawczy, który wiele dorzuca słuchaczowi wiadomości o intencjach interpretacyjnych grającego oraz o jego możliwościach technicznych. I to, że właśnie grę tych „najnowszych sław” możemy nie tylko po krótkim czasie posłyszeć, ale także zobaczyć ich akcje pianistyczne, to jest właśnie bezcenna zasługa wyłącznie dyrektora Palecznego, który ich do Dusznik sprowadza.

A jak to osiąga? Od niego niczego nie wiem na ten temat, ale chyba domyślam się jak do tego doprowadza. Otóż dyrektor Paleczny często bywa zapraszany do jury międzynarodowych konkursów. Zatem wyobrażam sobie, że jeśli juror zaproponuje nawet tryumfatorowi konkursu przyjazd do Polski, w dodatku na Festiwal Chopinowski, który odbywa się w Dusznikach, gdzie Chopin ongiś koncertował, to chyba żaden uczestnik konkursu by nie tylko nie odmówił przyjazdu do Polski, ale jeszcze poczułby się zaszczycony tą propozycją i zapewne ucieszony. Być może właśnie dla owego zaszczytu zwycięzcy konkursów tak chętnie do Dusznik przyjeżdżają, a my dzięki temu zdobywamy orientację w kolej-

nych wybitnych pianistach, jacy co roku się na konkursach ujawniają. Wyobraźmy sobie jednak sytuację, że takich niezwykłych szans melomani w Dusznikach nie mają, a niejeden słuchacz chciałby któregoś z tryumfatorów konkursu i usłyszeć i zobaczyć na koncercie. Co by musiał? Musiałby poświęcić multum pieniędzy, czasu i fadygi, by kogoś takiego zastać na którejś europejskiej estradzie, gdzie by go mógł podziwiać przez 2 godziny. No to teraz docermy odpowiednio ów cud sprawiany nam w Dusznikach co rok przez dyrektora Piotra Palecznego. Oby prowadził ten festiwal jeszcze jak najdłużej, bo jest bezcenny!

Ewa Kofin

